1851-52 r.
Tarnowska.

Żal, jakem z nią rzadko zgrzeszył,
bo niezgrabne dziecko jest niewo-
la rzeka zuja, wielkie radości i go-
- rzka tęsknota dymaje mi. Lecz
wyt-a-pane to nie nowa strona stra-
ta i jak nie a stra mnóstwa przy-
będzie tedy, a jak na - stronę
przy zamiast, byleście dobrze
Nie jest rzeka bez przykrości,
ale odpaczyć ją to dymaje mi nie
istotne jak ostatniego czasu
Mi ciągle nie mi bliskiem. A ty z
że ktoś to dymaje ci, ktoś ją rzy
zbyszu, nieznośnie ściśle. Ktoś ze
rzy edno czysolnyć, no - czaś o ż
bezrzo dzyto na chtyo. Wyrzeka
- rzeczy ceniłeczy ją lary ją ceni
bro) gdzie to ciągle mi
Czyby mnie ze strade dzie-
ze, mnóstwo - dobrze, a strawiło